

JAK POWSTAJĄ METROPOLIE?

Miasta od zawsze przyciągały. Dawały więcej możliwości na polepszenie sytuacji edukacyjnej, zawodowej, materialnej, społecznej czy osobistej. I chociaż z życiem w mieście oprócz licznych szans wiąże się również sporo zagrożeń i niedogodności, a wielu „mieszkańców” w różnych momentach życia coraz częściej decyduje się na „rzucenie tego wszystkiego i wyjazd w Bieszczady”, to siła przyciągania miast wcale nie maleje. Wręcz przeciwnie. Szacuje się, że do końca obecnego stulecia blisko 90% populacji będzie mieszkało w miastach lub w zasięgu miast. Systematycznie wzrastać będzie znaczenie obszarów metropolitalnych, ponieważ to wokół nich dojdzie do koncentracji ludności.



Znaczenie obszarów metropolitalnych czy po prostu metropolii? Jak podkreśla dr hab. Robert Pyka, prof. UŚ, naukowiec z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz szef Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych, precyzyjniejsze jest to pierwsze pojęcie, ponieważ w perspektywie europejskiej za pełnoprawne metropolie moglibyśmy uznać wyłącznie Paryż i Londyn, a określenia *metropolia* używa się głównie w debacie publicystycznej, i to z reguły w kontekście instytucjonalnym. Obszar metropolitalny ma oczywiście wiele właściwości (m.in. status centrum danego regionu, wysoki stopień zurbanizowania, dobrze rozwinięta komunikacja lądowa i powietrzna, obecność zaawansowanego sektora usług, zdolność do przeprowadzenia wydarzeń o randze międzynarodowej), ale model jego organizacji przestrzennej (monocentryczny z jednym miastem jako dominującym rdzeniem i słabszymi peryferiami czy też policentryczny z kilkoma organizmami miejskimi w rdzeniu) jest zdaniem prof. Pyki sprawą drugorzędą – istotniejszy jest proces metropolizacji zachodzący na danym obszarze. Polega on na zyskiwaniu znaczenia w skali międzynarodowej, włączaniu danego obszaru miejskiego w globalne przepływy zasobów i stawaniu się w tym systemie punktem węzłowym, na kumulowaniu potencjału ekonomicznego, naukowego, biznesowego czy kulturalnego.

– Chodzi o powstanie obszaru, który ma w pełni rozwinięte tak zwane funkcje wyższego rzędu, a więc na przykład zatrudnienie w sektorach gospodarki opartej na wiedzy. Metropolia urzeczywistnia się w sposób samorzutny jako efekt oddziaływań globalizacyjnych, uzyskuje pozycję w gospodarce ponadnarodowej. Możemy oczywiście wspierać ten proces, stwarzać warunki dobre do jego zaistnienia, ale w gruncie rzeczy jest to zjawisko kontrolowalne w niewielkim stopniu – przekonuje prof. Pyka.

Katowice stanowią centrum Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (GZM), jedyne uregulowane ustawą (z 2017

roku) obszaru metropolitalnego w Polsce, obejmującego łącznie aż 41 gmin, z których część położona jest poza ścisłym rdzeniem. Zachodzący tutaj proces metropolizacji poświadcza kilka ważnych wskaźników. Jednym z nich jest wzrost liczby pasażerów, których obsługuje lotnisko w Katowicach-Pyrzowicach: w 2003 roku, przed wejściem do Unii Europejskiej, było to 257 tysięcy osób rocznie, w roku 2019 było to już ponad 5 milionów. Inny istotny faktor to kumulacja tzw. metropolitalnych miejsc pracy (MMP), czyli zatrudnienia w sektorach FIRE (od angielskich słów *Financial, Insurance, Real Estate* – finanse, ubezpieczenia, rynek nieruchomości), ale także w sektorach technicznym, naukowym, administracji i usługach wsparcia. Według danych Eurostatu siedem polskich obszarów metropolitalnych skupia 54,5% wszystkich MMP w skali kraju, z czego 18,4% przypada na Warszawę, a 9% – na GZM (dla porównania w skali europejskiej obszary metropolitalne skupiają 65% MMP).

Zgodnie z koncepcją *Collaborative Governance* Chrisa Ansella i Alison Gash efektywnemu zarządzaniu obszarem metropolitalnym szczególnie sprzyjają cztery czynniki: 1) odpowiednia architektura instytucjonalna, 2) zachęty do współdziałania dla organizmów miejskich danego obszaru metropolitalnego, 3) równowaga sił pomiędzy nimi oraz 4) wzajemne zaufanie. Zdaniem prof. Pyki w obrębie GZM mamy problem przede wszystkim z tym ostatnim aspektem, co przejawia się w braku gotowości do przedłożenia interesów wspólnych obszaru metropolitalnego ponad partykularne interesy gmin. Poza tym negatywnie na proces metropolizacji wpływają kwestie instytucjonalne (GZM ma dylemat, nie wiedząc, czy pozostać technostrukturą, instytucjonalną „nakładką” bez potencjału sprawczego, czy też może ewoluować w stronę pełnoprawnej jednostki samorządu terytorialnego z mocą realnego oddziaływania na życie mieszkańców),

demograficzne (ujemne saldo migracji, ujemny przyrost naturalny, wskaźnik starości) oraz środowiskowe (poza zanieczyszczeniem zwłaszcza żywiolowa suburbanizacja, zarówno wewnętrzna – zabudowywanie każdego wolnego skrawka ziemi w naszych miastach, jak i zewnętrzna – niekontrolowane „rozlewanie się” miast jak najdalej od ich centrów).

Socjolog w swojej pracy badawczej analizuje procesy metropolitalne zachodzące we Francji oraz w Kanadzie i stwierdza, że właściwie nie ma możliwości przenoszenia cudzych rozwiązań na rodzimy grunt. Można jednak zaobserwować, czego nie robić, i uczyć się na błędach innych. Jako przykład podaje rozwiązanie zastosowane przez władze prowincji Quebec na wyspie Montreal. W 2002 roku postanowiono połączyć zlokalizowane tam organizmy miejskie w jedno wielkie miasto, na miarę globalnej metropolii. Wydawało się to rozwiązaniem dość logicznym, a jego efektem miało być ułatwienie zarządzania tym obszarem miejskim. Fuzję przeforsowano mimo sprzeciwów społeczności, zwłaszcza miast anglosaskich, które uznały połączenie za zamach na ich odrębność kulturową i językową. Kolejne wybory wygrali jednak politycy obiecujący referenda rewidujące wymuszoną fuzję miast, w wyniku których kilkanaście miast odłączyło się od supermiasta. Montreal wygląda teraz jak szwajcarski ser, a zamiast ułatwień w zarządzaniu trzeba było powołać nowe instytucje do obsługi relacji pomiędzy Montrealem a odłączonymi jednostkami.

– Każdy musi budować własną ścieżkę procesu metropolizacji, a GZM ma do zaoferowania niesamowitą opowieść o miejscu, które przebyło długą drogę od obszaru skupionego wyłącznie na przemysle ciężkim do nowoczesnego obszaru metropolitalnego przyciągającego globalne wydarzenia, pozwalającego korzystać z wszelkich dobrodziejstw życia w metropolii przy jednoczesnym zachowaniu walorów życia w miastach o średniej wielkości – akcentuje prof. Robert Pyka.



dr hab. Robert Pyka, prof. UŚ

Instytut Socjologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski
robert.pyka@us.edu.pl